

TYGODNIK ZIEMI SANOCKIEJ

Prenumerata z przesyłką wynosi:

rocznie 8 kor.
kwartalnie 2 „

Numer pojedynczy 20 hal.

do nabycia w księgarni K. Pollaka
i w trafikach.

Wychodzi w każdą sobotę wieczorem.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Kasa Zaliczkowa
w Sanoku (ul. Jagiellońska 1. 55).

Listy adresować należy do Redakcyi.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego
miejsce — drobnym drukiem (peti-
tem) 10 hal.; w rubryce „Nadesłane“
20 hal. od wiersza.

Rękopisów się nie zwraca.

Upraszamy P. T. Prenumeratorów, aby uiścili przedpłatę na „Tygodnik“ za trzeci kwartał poczynający się od 1. listopada b. r. Dłużnicy za drugi kwartał zechcą także wyrównać swe zaległości!

W każdym domu, w każdej polskiej instytucji, w każdej rodzinie polskiej i katolickiej w sanockim powinien być „Tygodnik Ziemi Sanockiej“.

Troskliwość galicyjskiego Sejmu — o żydów.

(Ciąg dalszy).

Wielkich posiadłości w jednym jedynym okręgu sądu obwodowego sanockiego przeszło w ręce żydów 46 w przeciągu ostatnich dziesięciu lat — a ile przeszło w innych okręgach? Wymowne to cyfry! Bądźmy jednak sprawiedliwymi i nie

ukrywajmy tej okoliczności, że i z rąk żydów przechodzi także coś w ręce chrześcijan Otóż w tym samym czasie dziesięcioletnim przeszły z rąk żydów na rzecz katolików następujące posiadłości: 1. Cisowiec 2. Tarnawa górna 3. Strwiąż 4. Bóbrka wieś 5. Jałowe 6. Jawornik ruski 7. Bali gród 8. Komańcza w $\frac{2}{3}$ częściach 9. Dolżyce 10. Mików 11. Preluki.

A więc razem jedenaście! W ten sposób na rzecz żydów w ostatnich dziesięciu latach przeszło 35 wielkich posiadłości.

Dodajmy do tego, że skutkiem rozparcelowania znikły następujące wielkie posiadłości przechodząc przeważnie w ręce ruskie, a mianowicie:

1. Prusiek 2. Zmysłówka 3. Karlików 4. Zahoczewie folwark 5. Stachówka 6. Skorodne folwark 7. Barycz 8. Telesznica oszwarowa dolna 9. Polańczyk 10. Wisłoczek 11. Wysoczany — a będziemy mieli dokładny obraz, ile majątku narodowego przeszło z polskich rąk w ręce żydów, których nędzy chciałby Sejm nasz ulżyć, a ile w ręce braci Rusinów występujących dziś wrogo przeciw nam.

Ze wsi przejdźmy do miast zamieszkałych blisko w połowie przez żydów, o których posłowi Dr. Löwensteinowi głównie chodzi. Ograniczmy się na razie na Sanoku. Sanok, siedziba starostwa, sądu obwodowego i powiatowego, dyrekcji skarbowej, gimnazjum przepelnionego nadmierną ilością młodzieży, szkół wydziałowych i ludowych tak męskich jak i żeńskich posiada według liczb konskrypcyjnych 445 domów, z czego 191 znajduje się w rękach żydowskich a 254 w rękach chrześcijańskich.

Zatem ludność chrześcijańska ma 63 domów więcej od żydowskiej, z czegoby wynikało, że jest ekonomicznie silniejszą i bogatszą, a ta ostatnia uboższa. Rzecz się ma jednak przeciwnie.

Wiadomem jest powszechnie, że wartość domu w mieście zależy przede wszystkim od miejsca, na którym stoi, od materiału, z jakiego zbudowany i od wielkości.

Otóż prawie wszystkie domy należące do żydów są to z małymi wyjątkami murowane kamienice, a rzadko tylko parterowe domy mуро-

LUDWIK GLATMAN.

5)

RAJ UTRACONY.

Opowiadanie historyczne.

(Ciąg dalszy).

— Radby car w Raju rajskie rać sprawę!

— Utracony to raj być może! — odparła księżna z dwuznacznym uśmiechem.

Wiadomo zaś było, że mąż jej zdecydowany już wówczas stronnik Stanisława, w sprawy szwedzkie subtelnie był wtajemniczony, więc choć ostatnie zdanie żartem wyrzeczono, ale w rzuconem od niechcenia słówku, ileż to nieraz ukrywa się prawdy!

W dalszych szeregach tańczył p. Denhof z księżną Wiśniowiecką, żoną hetmana, wojewoda ruski ks. Jabłonowski ze starością żmudzką Ogińską, hetman Wiśniowiecki z wojedziną ruską, z domu margrabiną de Bethune siostrzenicą królowej Marysienki; pannom Chodorowskim podkomorzankom lwowskim, Kasi i Magdusi, towarzyszyli panowie: Cetner, woje-

woda smoleński i Piotr Potocki, kasztelan bełzki; Annę Sieniawską wiodł p. Stefan Potocki, strażnik koronny¹⁾, a dalej szły urodziwe dziewczęta z rodu: Tarłów, Jabłonowskich, Humieckich, Ogińskich, przybrane tak suto i okazale, iż przepychem sukien i klejnotów budziły podziw i zdumienie.

Kobiety w kwiatkach i barwistych strojach z mężczyznami, przybranymi w wspaniałe delie i kontusze, tworzyły jakby wieńce i bukiety żywego kwiecia.

Uroczę pary zataczały szerokie kręgi lub w posuwistych ruchach płynęły barwną wstęgą w takt poważnego marszu, wśród gwarnych rozmów, strzelistych spojrzeń i wesółych śmiechów.

Panna Żurowska tańczyła z podstolim Borejką, ale jej zabawa nie w smak była, myśli bowiem pracowała ustawnie nad sposobami uwolnienia się od zabiegów natrętnego konkurenta. Podstoli jedwabnem słowy próbował fortelnie wszrubować się w jej serce,

¹⁾ Adorator siostry hetmana, p. Anny Sieniawskiej, w kilka lat później pojął ją za żonę, a ze związku tego pochodził Mikołaj Potocki, osławiony starosta Kaniowski.

a gdy Zofia ledwie baczyć raczyła na to, co jej stary wdowiec prawił, wówczas ten ostatni gniewnie szarpał wąsa, czoło marszczył, wyloty kontusza wstecz zarzucał i zgola już ochotę do zabawy stracił.

O północy dano znać, że czas do uczy. Pani krakowska prosiła cara do sali jadalnej na parterze. Piotr podał jej rękę, za jego przykładem poszli inni goście i cały zastęp uroczych dam, poważnych senatorów i generałów zasiadł przy stołach ustawionych w gwiazdę, uginających się pod ciężarem złotej i srebrnej zastawy. Wspaniałe nakrycia zdobne w olbrzymie piramidy i rzeźby z cukru przedstawiające Bachusa, Silena, Bachantki zastawiono olbrzymimi bukietami fiołków, róż i narcyzów, stare małżonki i wyborne potrawy podniecały humory. Sypały się toasty zaprawne dowcipami na cześć cara, Rzeczypospolitej i panów polskich, a trębacz ustawiony przy oknie, za każdym zdrowiem podawał hasło puszkarzom nadwornym, którzy z 20 dział hucznie dawali salwy.

(Dok. nast.).

M. Stefański

Sanok
poleca:

Świeży transport kapeluszy pluszowych i filcowych
firmy C. B. Borsalino fu Lazaro & C. Alessandria.

Laski z latarkami elektrycznymi.

wane lub drewniane. Odwrotnie jest u chrześcijan. Ich kamienice tak rzadkie wśród kamienic żydowskich jak małe oazy wśród pustyni — policzyć można na palcach. Natomiast reszta ich domów to budowle parterowe, drewniane, nierzadko chylące się ku upadkowi, a stojące jedynie z łaski magistratu.

Uwzględniając zaś rozmieszczenie tych domów przy głównych placach i najważniejszych arteriach ruchu znajdujemy stan następujący:

W rynku stoi 14 żydowskich kamienic — a jedna chrześcijańska, — w ulicy Trzeciego maja: 16 żydowskich 2 chrześcijańskie, — w ulicy Jagiellońskiej 38 żydowskich 14 chrześcijańskich, — w ulicy Cerkiewnej 13 żydowskich — jedna chrześcijańska, w ulicy Kościuszki 17 żydowskich — 14 chrześcijańskich, — w ulicy Mickiewicza 4 żydowskie — 2 chrześcijańskie, wreszcie w ulicy prowadzącej z rynku na plac św. Michała i na samym placu św. Michała 7 kamienic żydowskich.

Opuściliśmy w tym spisie budynki publiczne i parafialny kościół rzym. katol. otoczony z 3-ech stron samymi domami żydowskimi, a mający z czwartej strony od frontu ulicę i plac św. Michała. Jest on tak ściśnięty, że nie byłoby dziwnem życzenie żydów lub izraelitów, by ten kościół przeniesiono na ulicę, albo plac czysto chrześcijański i umieszczono go między domami chrześcijańskimi.

Tak więc z przytoczonego dotychczas przeglądu domów znajdujących się w rękach żydowskich a chrześcijańskich widzimy, że wartość majątku żydów z tego tytułu po uwzględnieniu materiału budowlanego tychże domów i ich rozmieszczenia — jest co najmniej 20 razy wyższą od majątku chrześcijan.

Posłowi Löwensteinowi chodziło jednak i chodzi o ciągle ubożenie żydów i popadanie ich w nędzę, której ulżyć należy. Otóż w Sanoku to ubożenie w świetle cyfr ostatniego dziesięciolecia przedstawia się tak, że z posiadłości chrześcijańskich na rzecz żydów przeszło 56 realności, natomiast z rąk żydów przeszło w ręce chrześcijan 15. Kto tu więc ubożeje?

(Dok. nast.).

Groźna epidemia.

Straszną jest rzeczą, gdy zabójczy bakcył wżera się zwycięsko w organizm i niszczy jego zdrowe siły! Jeżeli zaraza obejmuje szerokie kręgi, szerzy się z grozą epidemia, wtedy obowiązkiem społeczności dotkniętej nią, jest stanąć z nią do walki, a o ileby obowiązku tego nie spełniła, stałaby się winną zła i uległaby jego zabójczej mocy.

To nie ulega wątpliwości, o ile dotyczy zdrowia fizycznego — w obronie przed dżumą, cholera etc. Rzecz komplikuje się, jednak wchodząc w sferę moralną. Tu każdy krzyczy „Noli me tangere!“ A jednak o ile jakiś niezdrowy objaw etyczny rozszerza się na większy rozmiar i jak dotkliwa bolączka zaczyna dolegać szerszym grupom społeczności, o tyle obowiązkiem publicznym jest tę bolączkę odkryć i dążyć do jej uleczenia.

Trudny to i niewdzięczny obowiązek, bo nikt nie chce się przyznać do choroby moralnej i jakkolwiek nagannym byłby czyjś

sposób postępowania, każdy niemal uważa za punkt honoru — nie poprawę, — ale obrzę na tego, kto śmie jego błąd wykazać, nazwać go po imieniu!

Mimo to spełnimy swój obowiązek z wiarą, że, jeżeli wykażemy ohydę złą, lepsze pierwiastki natury ludzkiej przeważą i zwyciężą tę epidemię moralną, która w przerażający sposób grasuje w naszym mieście!

Epidemią tą jest... — tranchons enfin le mot — paszkwil, — anonim!

Któż uczciwy nie wzdygnie się przed temi słowy, jakby nagle z jakiejś cuchnącej nory wypelzła żmija jadowita? Jesteśmy pewni, że nie znalazłby się ani jeden człowiek w mieście, który zapytany wprost, nie potępiłby bezwzględnie paszkwilu, anonimu! Nikt nie zdobyłby się na odwagę bronienia tej ohydy!

W takim razie, skądże wyrastają z obfitością jadowitych grzybów te liczne listy anonimowe, które nieustannie wnoszą swój jad zatruty zarówno w spokojne życie rodzinne, jak w stosunki urzędowe i społeczne?

Och!... bo... teoria, a praktyka, to dwie rzeczy takie różne! Można coś w zasadzie potępić, ale... jeśli się tak złożą okoliczności... dla pewnych celów... z pewnych pobudek!..

Otóż nie! Anonim zawsze i bezwarunkowo jest podłością, choćby się ukrywał pod szatą najszlachetniejszej pobudki! Nie można świata zbawiać zbrodnią; zło tylko złe zrodzić może!

Jedna z mądrych przypowieści Koranu mówi: „Niechaj wnet uschnie dłoń, która podnosi miecz na bezbronnego!“

Zarówno prawa narodów jak i zewnętrzne poczucie sprawiedliwości pozwala obwinionemu bronić się, — nakazuje oskarżycielowi swoją osobą poręczyć słuszość zarzutu, w anonimie tego wszystkiego niema! Obwiniony niema się przeciw komu bronić, jest w położeniu człowieka walczącego z marami, zamachnie się bronią odporną... i trafia w próżnię... a opuści zrozpaczony ramiona — i oto znowu godzi weń tysiące tem straszliwszych, że niewidzialnych sztyletów!

I w tym zdradzieckim charakterze anonimu tkwi właśnie jego podłość! Dlatego użyć go niewolno nigdy — nie tylko w celach napaści, ale nawet w celach obrony, choćby czyjeś najświętsze prawa były zagrożone, choćby chodziło o zwalczenie najgorszego wroga, o ostrzeżenie kogoś o groźącym mu niebezpieczeństwie, o wykrycie przed kimś rzeczywistej prawdy.

Nawet żona zdradzona przez męża, nawet mąż oszukiwany przez żonę popełnia czyn niegodziwy, posługując się w dochodzeniu swych krzywd — anonimem, bo nawet w obronie najlegalniejszych praw nie wolno walczyć bronią nielegalną bez popełnienia bezprawia i zbrodni.

Gdyby n. p. jakiś człowiek zawział się na moje życie, odgrażał, że mnie zabije etc. wtedy wolno mi bronić swych praw do życia, nieprawdaż? — Ale czy wolno mi urządzić nań skrytobójczą zasadzkę i bezbronnego zamordować z bezpiecznego ukrycia?!

Tak samo jest, jeśli kogoś drugiego anonim ostrzega o groźącym mu niebezpieczeństwie, czy krzywdzie! Człowiek uczciwy nigdy nie skorzysta z wiadomości anonimowej, tak, jak kapłan nie może skorzystać z zeznań spowiedzi, choćby one ostrzegały go o osobistym niebezpieczeństwie. Przeciwnie otrzymana taką drogą wiadomość ubezwładnia go i krępuje w działaniu, jakiego może podjąć z innych pobudek. Że tak jest rzeczywistość, niech nam posłuży za dowód oświadczenie ks. biskupa Żdźitowieckiego z powodu smutnych zbrodni Jasnogórskich. „Dochodziły mnie o nieporządkach na Jasnej Górze anonimy, ale ich nie stwierdzałem!“

Naturalnie, bo szlachetna dusza instynktownie wzdryga się przed badaniem rzeczy, którą mu wskazuje anonim! I kto wie, czy owe anonimy właśnie nie wstrzymały ks. biskupa od wdrożenia akcji?!

A więc nie usuwając zła, anonim jeszcze je powiększa, paraliżując osobistą inicjatywę i czynność jednostki, a sącząc swój jad w duszę człowieka niewinnego, zatrąwa ją i znieprawia, bo często się zdarza, że człowiek nie mający tyle siły moralnej, by wyeliminować go z siebie, sam schodzi na bezdroża.

Przytoczyliśmy z umysłu te rzadkie przykłady, gdzie anonim zdaje się mieć niejakie uprawnienie, aby tem niezbitiej wykazać, że zawsze i bezwarunkowo jest on postępkiem nieuczciwym i niemoralnym, ale takie wypadki są wyjątkowe, najczęściej anonim jest wykwitem małostkowych uraz, zawiści czy ambicijek, skłonności do bajczarstwa i intryg.

Mamy przed sobą sporą kolekcję przedziwnych kwiatków anonimowych prawdziwych „fleurs du mal“, których nie powstydziłby się Beaudelaire. Wszystko tu znajdziesz „skojarzone cudnie“, anonim do męża na żonę, do żony na męża, do uarzewionych, do władz przełożonych, a nawet... naiwny co prawda i nieortograficzny paszkwil, zdradzający niewprawną panię rączkę, a przesłany pewnej redakcyi... i podpisany sfałszowanym podpisem spotwarzanej w tym paszkwile osoby!!

Wiele z tych świstków tak niedwuznacznie wskazuje osobę autora, że nadawałyby się nawet na drogę sądową. Ale... dotknięci anonimami — najczęściej ludzie o pewnej wartości moralnej. (bo jest to rzecz stwierdzona, że podłość nigdy nie rzuca się na podłość, ale z całą nienawiścią uderza na wszystko, co wyższe przed nią), mają wstręt do grzebania w tych mętach, który my w zupełności dzielimy.

Dlatego, poprzestając na tych ogólnych uwagach, wstrzymujemy się od bliższych rewelacji, bo nie chodzi nam o wywoływanie sensacji, ani dawanie żeru kronice skandalicznej.

My wytykamy wadę, — oszczędzając osoby, — a celem naszym dobro i zdrowie społeczne! Dlatego zwracamy się do ciebie, rzeszo bezimienna, zrozumiej, jak postępkiem takim obniżasz swoją godność ludzką.

Wierzmy, że w większości wypadków nie tyle wchodzi w grę złość i nieuczciwość, ile lekkomyślność lub nieudolność myślenia i ten analfabetyzm etyczny i moralny, z którym niestety spotykamy się na prowincyi tak często, że to przechodzi wprost wyobrażenie i wiarę człowieka stołecznego. U nas po prostu śpi myśl, śpi sumienie i poczucie odpowiedzialności! Chodzi się do kościoła, modli bezmyślnie z książeczki, ale — na życie to nie wpływa, — w życiu nie umie się odróżnić złego od dobrego, — podłości od szlachetności!

Ale oto my przychodzimy da waszej myśli i sumienia i budzimy je słowami Chrystusa: „Bóg nie chce śmierci grzesznika, ale, żeby się poprawił i żył!“ Nie chcemy was poniżać ani wyszydzać, idziemy do was z miłością w sercu i do serc waszych się zwracamy: Nie kalajcie własnej godności człowieka i godności społeczeństwa, w którym żyjecie!!

Z PROWINCYI.

Bukowsko, d. 24. października 1910.

Dnia 23. b. m. żegnano w Kasynie miejscowym w Bukowsku wyjeżdżającego na nowe miejsce pobytu sędziego p. Andrzeja Litwina. Uroczystość ta odznaczała się niezwykle podniosłym nastrojem i zgola była odmienna od szablonowych zazwyczaj obchodów tego rodzaju.

Sala Kasyna ledwie pomieścić mogła zgromadzonych wszystkich sfer towarzyskich i obu narodowości. Nie brakło nikogo. Wielka własność z miejsca i okolicy, duchowieństwo obrządku łacińskiego i greckiego, prawnicy, zarówno urzędnicy jak i adwokaci, cały personal sądowy, nauczycielstwo — słowem kto żył pośpieszył uściśnić dłoń zacnego człowieka, który pracą swą, cichą a skuteczną pozyskał sobie tu wszystkich.

To też w wymownych słowach żegnał go reprezentant kleru łacińskiego, wiceprezes Kasyna ks. Tenczar, następnie prezes Kasyna radca Rudolf Paschma zabierając głos jako przyjaciel rzewnie żegnał się z wyjeżdżającym. Wszyscy obecni żyli mieli w oczach, gdy w zakończeniu swej mowy dał wyraz pragnieniu, aby jak oni dwaj teraz, synowie ich, ci naturalni spadkobiercy uczuć ojców, bawiający się teraz wspólnie, kiedyś zajęli obok

siebie stanowiska, tak iżby zmienili się ludzie, a uczucia przetrwały.

W pięknej mowie ruskiej ks. Kłaczynski dał obraz „maluśkiego sędziego“, jako przyjaciela ludu, który przedsięwzięcie zawsze w sali rozpraw czynność rozjemczą i przekazuje w imię najlepszych, najzaniejszych intencji, zawsze „po ludzku“, zawsze zniżając się do światopoglądu tych „młodszych po duchu braci“, których nauczyć należy, nie sądzić.

Dalej ks. Bauer z Niebieszczan podnosił fakta poszczególne, ilustrujące działalność społeczną sędziego Litwina.

Przedstawił obecnym, jak to on sprawował przewodnictwo Rady szkolnej miejscowej, jak zakładał Kasę Reifeisena, jak szukał sobie wprost pracy użytecznej dla drugich z pominięciem względów na siły osobiste i niepomny znużenia.

W nawiązaniu do powyższego, dyrektor p. Magierowski opisał konkretny fakt, jak to sędzia Litwin, daleki od paragrafów i formalistyki, troskał się szkołą, jak szło mu o każdą tablicę, o ławkę, o szczegóły każdy i jak wytrwale dążył do tego, by szkoła tutejsza otrzymała fundusze istotnie wystarczające na jej potrzeby.

Przerywając wywody rzeczowe, pięknie powiedział gospodarz Kasyna, Waligóra: Jesień kładzie swą dłoń pożywką na wszystkim, co wczoraj jeszcze pięknem było. Ty odjeżdżasz, a na sercu nasze kładzie dłoń smutek i gasi w nich przeżyte niedawno szczęśliwe z tobą chwile.

Długi był jeszcze szereg mów, a wszystkie tętniły nie kłamaniem żalem, najserdeczniej jednak zabrzmiało „Kochajmy się“.

Istotnie, jak brata kochali go wszyscy, wiele i mali, z rangą i bez rangi, dalsi i bliżsi i kochać nie przestaną.

KRONIKA.

Odczyt. Przypominamy, że odczyt „O Koperacji“ panów Fr. Garczyńskiego i Edw. Milewskiego odbędzie się dziś w niedzielę w sali Sokoła o godz. 4. popołudniu. Nie wątpimy, że publiczność nasza celem zapoznania się z ruchem współdzielczym weźmie jak najliczniejszy udział w odczycie. Wstęp wolny.

Pamięć i zasługi długoletniego proboszcza łań. w Sanoku ś. p. Ks. Bronisła Stasińskiego uczciło grono przyjaciół zmarłego i wdzięcznych parafian żałobnym nabożeństwem za spójność jego duszy w kościele parafialnym w dniu 27. b. m. i poświęceniem nowego pomnika grobowego na tutejszym cmentarzu.

Przeniesienia i mianowania. Porucznik obr. kraj. p. Zygmunt Bałka przeniesiony do Przemyśla. Chorąży 45 pp. Flora tudzież chorąży obrony kraj. Olbrich zostali porucznikami.

P. Edward Nowak praktykant konceptowy starostwa został konceptistą namiestnictwa, a p. Feliks Langenfeld długoletni star. oficyał starostwa przeniesiony w stan spoczynku, na jego zaś miejsce mianowany p. Boczek.

Walne Zgromadzenie Bursy Jubileuszowej odbyło się 27. b. m. w sali magistratu. Po sprawozdaniu z całorocznej czynności Wydziału nastąpiło sprawozdanie kasowe, z którego się okazuje, że po opędzeniu wszystkich wydatków pozostała jeszcze taka kwota, iż do funduszu żelaznego przybyło 223 K. 74 h. a do funduszu rozszerzenia bursy 2013 K. Stan więc majątkowy bursy obecnie wynosi pozostałość kasową 70 hal., wartość realności 60.000 K., fundusz ś. p. Anny Wilińskiej 400 K., fundusz żelazny 1491 K. 72 h., fundusz rozszerzenia bursy 9428 K. 41 h., fundusz budowy kaplicy 722 K. 92 h., wartość sprzętów 770 K., a w pasywach w Kasie Oszcz. Lwowskiej 10037 K. 06 h. czyli

rzeczywisty stan majątku wynosi 63226 K. 69 h. Po uchwaleniu absolutorium Wydziałowi na wniosek komisji kontrolującej przystąpiono do wyborów. Wybrani zostali: prezesem dyrektor gimn. p. Włodz. Bańkowski, zastępcą prezesa Ks. kanonik Matwijkiewicz. Do Wydziału wybrani pp. prof. Stan. Borowiczka, radca sąd. Wład. Dukiet, Ks. Dr. Józef Drozd, Karol Gerardis, Feliks Gieła, prof. Augustyński, Dr. J. Jabłoński, Artur Fędracki, Jan Podczaski, poseł p. Tadeusz Wrześniowski. Zast. członków Wydziału pp.: Ks. kan. Knap w Besku, Tomasz Rozum, Adam Bratro i prof. Jan Pęczek. Do Komisji rewizyjnej weszli pp.: dyr. H. Hellebrand, radca Mar. Kowiński i Mar. Kawski.

Sprzeniewierzenie. W tutejszym c. k. Urzędzie pocztowym wskutek licznych reklamacji w dziale pieniężno-przekazowym, zjechała komisja ze Lwowa, która się przekonała, że sprawcą tychże był jeden z woźnych pocztowych, który podczas słabości jednego z listonoszów czasowo go zastępował. Braki dotychczas sprawdzone wynoszą do 800 kor. Oszust chciał onegdaj wsiać do pociągu w Dąbrówce uciec w świat, ale ptaszka czujna policja przyaresztowała.

Przejechanie. W przeszły piątek 28 lat liczący parobczak Józef Reichel z Bażanówki jadąc z targu wobec nadjeżdżającego automobilu zeskoczył z wozu, a chwyciwszy konia za uddę przytrzymał go, aby się tenże nie spłoszył, lecz silny młody koń stanawszy dęba, rzucił go pod siebie i przejechał go dość ciężkim wozem. Zranionego i potłuczonego złożono na wóz i odwieziono do domu, gdzie w niedzielę zakończył życie. Sekcja sądowa wykazała pęknięcie kieszki i ciężkie potłuczenie głowy. Reichel miał się właśnie tej niedzieli żenić, tymczasem zamiast do ołtarza poszedł pod zimną mogiłę.

Nowa poczta w Olchowcach wchodzi w życie z dnem 1. listopada b. r. Poczmistrzem mianowany został p. Jan Skoczyński dotychczas. oficyał pocztowy w Sanoku.

Kwesta. W dzień WW. Świętych panie Towarzystwa św. Wincentego à Paulo kwestować będą na tutejszym cmentarzu na rzecz ubogich naszego miasta od godziny 2. popołudniu. Pomnijmy, że w ten dzień poświęcony umarłym, najlepiej ich uczcimy pamiętając o biednych i nieszczęśliwych.

Uroczysty wieczór Kościuszkowski urządza dziś „Sokół“ w Zagórze z bardzo interesującym programem. W wieczorku wezmą udział między innymi gimnazjalny klub mandolinistów z Sanoka i sokołe pacholeta z Zagórze.

Ze Sądu. We czwartek 27. b. m. rozgrywały się w sądzie tutejszym dwie sprawy przed trybunałem, w którego skład wchodzi pp.: radca apelacyjny Józef Paszkiewicz jako przewodniczący, radcowie sądu kraj. wyż. Kosiński i Tomaszewski tudzież sekretarz p. Słotołowicz. Oskarżał prokurator radca Dukiet, bronił adwokat dr. Bendel. Pięro prowadził, auskultant p. Dirstenfeld.

W pierwszej sprawie zasiadł na ławie oskarżonych Bencyon Nass dzierżawca z Odrzechowy pod zarzutem ciężkiego uszkodzenia ciała. Oto spędzając w czerwcu z swego państwa 11-letniego Dmytra Nowosielskiego, który pasł bydło na jego łące, uderzył go tak silnie laską w rękę, że chłopiec doznał silnego zapalenia okostnej i przeszło 4 tygodnie chorował. Oskarżony bronił się, że chłopiec po uderzeniu obwijał sobie rękę silnie szpagatem, aby przedłużyć proces gojenia. Nie pomogła dzielna obrona Dra Bendla w kierunku przekroczenia granic koniecznej obrony i oskarżony został skazany na miesiąc ciężkiego więzienia z postem co tydzień i ponoszenie kosztów leczenia poszkodowanego.

Druga bardzo ciekawa rozprawa, która temuz trybunałowi zajęła blisko cały dzień czasu, zapętniła salę liczną publicznością i odsłoniła niejedną ciekawą tajemnicę nadużyć piekającej u nas sprawy emigracyjnej.

W Balnicy za Cisną na węgierskiej granicy stoi samotna karczma w lesie, a w niej

szynkarz Nachman Binder urządził sobie niekoncesjonowane biuro emigracyjne, aby wyzykiwać węgierskich emigrantów przedzierających się tajemnie przez Beskid do Sanoka, skąd biuro Kieszkowski transportuje ich na Hamburg do Ameryki.

Wedle aktu oskarżenia Binder, gdy z końcem maja t. zw. „fürerzy“ przemycili do niego przez lasy siedmiu Węgrów, tak się z nimi urządził, że zatelegrafował z Cisnej do ich rodzin po pieniądze, a gdy mu te nazajutrz w kwocie 3460 kor. telegraficznie nadeszły, wyłudził od nich w podstępny sposób 860 kor., w pierwszych zaś dniach marca b. r. innego emigranta niejakiego Kassaya pod groźbą, że go każe aresztować i do Węgier odstawić, oszukał w podobny sposób na 50 kor.

Obwiniony bronił się tem, że 860 kor., o które emigranci zostali oszukani, zabrał żyd przemytnik, który ich przeprowadził z Węgier do Galicyi, co się zaś tyczy drugiego faktu oszustwa, to żadnego Kassaya nie zna, ani go nie widział, bo go w owym czasie w domu nie było.

Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, z których zeznań przekonać się można było, że takich Binderów grasuje pełno tak w sanockim pograniczu, jak i w samym Sanoku, trybunał po naradzie uwolnił wprawdzie obwinionego od winy i kary, ale rozprawa odsłoniła agentów i biur emigracyjnych, wstrętne i ohydne mactwa, którym już raz władze koniec położyć powinny.

Jednoroczni ochotnicy. Administracja wojskowa przygotowuje wielkie zmiany w służbie jednorocznej. Jak dzienniki donoszą, zmiana polegać ma na tem, że ochotnicy wszyscy służyć będą na kcszt państwa, z drugiej strony do służby jednorocznej dopuszczeni będą tylko absolwenci gimnazjów i szkół realnych z pominięciem rozmaitych zakładów i szkół handlowych i fachowych, którym dziś to prawo przysługiwało. Również tak zw. „egzamin inteligencyjny“ ma być zniesiony. Obok tego także nominacja wysłużonych ochotników oficerami ma być niezwykle utrudniona.

† **Antoni Ostoję Janiszewski** powszechnie szanowany urzędnik tut. fabryki wagonów dokonał spracowanego żywota po długich cierpieniach 27. b. m. w 52 roku życia. Pogrzeb odbył się w sobotę 29. b. m. popołudniu przy bardzo licznych udziałach krewnych, kolegów i publiczności. Cześć Jego pamięci!

Na dochód T. S. L. W sklepie galanterijnym p. M. Stefańskiego przykręca się gumy do obcasów na specjalnej maszynie, za opłatą dziesięciu halerzy od pary bucików, na cele T. S. L. Polecamy gorąco buciki P. T. Publiczności maszynie p. Stefańskiego.

Odpow. od Redakcyi. Panu H. L. w Dynowie donosimy, że oczekujemy sprostowania na podstawie §. 19. i dlatego nie zamieściliśmy jego wyjaśnienia.

P. J. W. w Krośnie. Za kilkakrotne życzliwe uwagi bardzo dziękujemy. Sprawę ostatnią załatwiliśmy już w nr. 25. naszego Tygodnika.

Naczelnym i odpowiedzialnym redaktorem:

LUDWIK GLATMAN.

NADEŚLANE.

Artykuły umieszczone w tej rubryce nie pochodzą od Redakcyi.

Dr. Ramer

b. sekundaryusz szpitala powszechnego mieszka od dnia 6. września 1910 r. w domu własnym, przy ul. Mickiewicza (naprzeciw restauracyi p. Hocha).

„ESPERANTO“

Pierwszorzędne przedsiębiorstwo przewozowe w powiecie Sanockim.

Załatwia po konkurencyjnych cenach przewozy towarów,

transportuje **MEBLE** bez najmniejszego uszkodzenia, dostarcza materiały budowlane w każdej ilości i gatunku

Zamówienia przyjmuje księgarnia p. K. Pollaka w Sanoku.

A. GĄTKOWSKI w Sanoku.

Ogłoszenie.

Zabezpieczony układ (transakcyja), co do **rozdania dostarczania mięsa** dla garnizonu Sanok za czas od 1. stycznia do końca grudnia 1911. odbędzie się 15. listopada b. r. o godzinie 9-tej 30 min. przed południem w kancelaryi oficera stacyi (w szpitalu wojskowym).

Warunki dostawy, wysokość naznaczonej kaucyi i t. d. można codziennie od 14. listopada b. r. we wspomnianej kancelaryi przejrzeć.

Pisemne oferty muszą być zaopatrzone stemplem na 1 koronę i do 14. listopada b. r. do godziny 10. przed południem w kowercie do Zarządu menaży adresowane i do zwyczaj wymienionej kancelaryi oddane.

Oferty mają opiewać:

- 1) na mięso wołowe,
- 2) na połowę mięsa wołowego i na połowę krowiego,
- 3) na krowie mięso.

Nie uzupełnione oferty **nie będą** uwzględnione. Oferty na mięso cielęce i tłuszcz ma się wnieść osobno.

Zwraca się uwagę, że rocznie przeciętnie potrzeba będzie 35.000 kg. mięsa dostarczyć.

Sanok, dnia 23. października 1910.

Formanek m. p.
Kapitan-kontrolor

Olczak m. p.
Major-prezes

Bös m. p.
Nadporucznik-oficer magazynu.

Ogłoszenie.

Zabezpieczony układ (transakcyja) względem **rozdania dostarczania wiktuałów** za czas od 1. stycznia do końca grudnia 1911. dla garnizonu Sanok, odbędzie się dnia 15. listopada b. r. o godzinie 9-tej 30 min. przed południem w kancelaryi oficera stacyi (szpital wojskowy).

Potrzebnem będzie przeciętnie 500 kg. grysiku, 4000 kg. mąki, 2000 kg. fasoli, 2000 kg. grochu, 1000 kg. ryżu, 300 kg. kawy, 2000 kg. cukru, 1000 kg. smalcu wieprzowego, 800 kg. słoniny, 200 kg. powidła, 1000 kg. kapusty, 500 kg. cebuli, 100 kg. sera, 30 kg. pieprzu, 30 kg. papryki, 200 l. octu, 300 kg. cykoryi, 500 l. mleka, 200 kg. kaszy jęczmiennej.

Próbki wiktuałów muszą być zapieczętowane pod dokładnym adresem odsyłacza podane i do kancelaryi zwyczaj wymienionej do 14. listopada 11 godz. przed południem oddane, gdzie równocześnie do oznaczonej godziny pisemne oferty na 1 koronę stemplem zaopatrzone wpłynąć mają.

Wzorki na kartki próbek na wspomniane wiktuały można w kancelaryi oficera stacyi nadporucznika Bösa bezpłatnie otrzymać i muszą być przy wniesieniu oferty użyte.

Później wpływające oferty nie będą uwzględnione.

Sanok, dnia 23. października 1910.

Formanek m. p.
Kapitan-kontrolor

Olczak m. p.
Major-prezes

Bös m. p.
Nadporucznik-oficer magazynu.

HOTEL IMPERIAL
RESTAURACYA I KAWIARNIA
W SANOKU
przy ulicy Jagiellońskiej.
Smaczne obiady i kolacje.
Pokoje po umiarkowanych cenach.
Od 16. b. m. koncertuje w restauracyi hotelu „Imperial” w Sanoku sławna Kapela damska.
Początek o godz. 8-mej.
Wstęp wolny. 18-52

Firma eksportowa Antoniego Wolińskiego w Sanoku

zakupuje w każdym czasie trzodę tuczną po cenach bieżących wedle cen targów wiedeńskich i praskich.

Trzodę zaopatrzoną w paszport wystawiony stosownie do przepisów weterynaryjnych, należy dostawić na miejsce powyższej firmy (naprzeciw dworca kolejowego), gdzie dostawca za swój towar stosownie do jakości towaru wedle wagi i rzeczonych cen, otrzyma natychmiast zapłatę.

Okoliczni właściciele i mieszczanie mając możność każdego czasu dostarczyć i pozbyć swój towar i nie będąc narażeni na wyzysk ze strony pośredników, grasujących po wszystkich targach, przekonują się, że sprzedaż towaru powyższej firmy jest dla nich najkorzystniejszą, że zaoszczędzi im wystawiania całymi dniami na targach i marnowania czasu i pieniędzy, które się nieraz na targu niepotrzebnie wydaje.

16-52

Do wiadomości!!

Hermana Sobla

przenosi swój sklep od 1. listopada b. r. do domu p. Reicha naprzeciw c. k. Sądu Obwodowego.

Sprzedaje maszyny Singera i Gramofony po niskich cenach na spłaty w dogodnych ratach począwszy od 4 kor. miesięcznie. Pięcioletnia gwarancja. Zawsze na składzie wielki wybór płyt. W własnym zakresie wykonuje się wszelkie naprawy maszyn do szycia i gramofonów.

1-3

DO WYNAJĘCIA.
Willa składająca się
z 7 pokoi, 2 przedpokoi, 2 kuchni, 3 werand, stajni na 5 par koni, 2 wozowni, stodoły i t. d. oraz 5400 kwadr. metr. ogrodu, piwnice olbrzymie, każdego czasu. Cena dzierżawna przystępna.
Wiadomość w księgarni P. Pollaka.

Singera **Singera**

„66”
najnowsza i najznakomitsza maszyna do szycia.

Maszyna do szycia do nabywania tylko w naszych składach.

Singer Co Tow. Akcyj. maszyn do szycia
Sanok, ul. Jagiellońska 49/50 **Wszędzie filie.**

Inż. i rząd. upow. geom.
Leon Krobicki
i
Stefan Rapi
otworzyli z dniem 1. października
Biuro pomiarowe
przy ul. Jagiellońskiej 1. 50 (od 1. listopada ul. Kościuszki 138).

Pokój kawalerski
z meblami lub bez zaraz tanio do wynajęcia.

Wiadomość w domu Sobla ul. Szkolna (Rymanowskie). 4-4

B. Nauczyciel Gimnazjalny
poszukuje lekcyi jęz. niemieckiego, historii i literatury. Przygotowuje prywatystów i prywatystki do gimnazjum. Wiad. w księgarni Pana Pollaka.